

Życie jak ballada

■ Fragmenty czatu z **JOANNA SZCZEPKOWSKĄ**

@ala: Czy cieszy się Pani z wyniku referendum?

Bardzo, a najbardziej cieszę się z tego, że coraz częściej spotykam ludzi, którzy nie tylko się cieszą, ale chcą się cieszyć. Umiejętność cieszenia się to jest coś, czego ciągle musimy się uczyć.

@ala: Jakie korzyści będą miały artyści ze zjednoczonej Europy? Korzyścią będzie większy ruch w całym kraju, więcej teatrów, które będą przyjeżdżały do nas z Europy i większa liczba naszych teatrów jeżdżących po Europie. Taka wymiana, takie porównania to jest najlepsze, co może się zdarzyć artystom. Myślę, że zła sytuacja finansowa teatrów ustabilizuje się dopiero wtedy, gdy ustabilizuje się sytuacja społeczeństwa. Wówczas w teatrach aktorzy będą mogli spokojnie grać, nie dobiegając z innych prac.

@Kama: Jak zareagowała Pani na konflikty i problemy, które mają aktorzy związani z ZASP-em? Poprzedni zarząd popełnił błąd gospodarczy, który – z tego, co wiem – popełniło też kilkadziesiąt innych instytucji. Ale tylko sprawa ZASP-u została tak silnie upubliczniona. W ten sposób ludzie uczciwi zostali pomówieni nie tyle o błędy, ile o jakieś nieuczciwe sprawy, co publiczność i prasa mogły łatwo podchwycić. Najbardziej boję się o majątek Skolimowa, tzn. Domu Aktora Weterana, który był dotąd utrzymywany na najwyższym europejskim poziomie. Starzy aktorzy żyją tam skromnie, ale w pięknym, świetnie utrzymanym otoczeniu. Mam nadzieję, że działania nowego zarządu nie pójdą w tym kierunku, żeby standard tego domu obniżyć do poziomu innych domów dla starych ludzi, tylko żeby ten dom stał się wzorem dla tworzenia takich właśnie miejsc i takiej opieki nad ludźmi starymi. W ogóle uważam, że to, na jakim poziomie w państwie jest opieka nad ludźmi starymi, świadczy o moralnym poziomie państwa i władz. Czasem myślę, żeby rzucić wszystko, co robię i zająć się właśnie tym.

@Ania: W 1989 roku obwieściła Pani upadek komunizmu. Czy 8 czerwca nie czuła Pani potrzeby zapowiedzi wejścia Polski do UE?

Na szczęście nie było to potrzebne, bo w wolnym kraju takie wiadomości są oficjalne i słychać je ze wszystkich stron.

@Fanka: Czy wystąpiłaby Pani w reklamie? Jeśli tak, to czego?

Wystąpiłabym w reklamie pokoju na świecie i nawet mogłabym dopłacić.

@Daro: Nie korciło Pani, żeby napisać autobiografię lub pamiętnik?

Korciło, ale nie umiem napisać biografii, dopóki nie wiem, jak się kończy. A jak moja biografia się skończy, to już nic nie będę mogła napisać.

@Bartos: Czy aktor powinien angażować się w politykę?

Aktorzy są bardzo różni. Temperament polityczny albo polemiczny nie zależy przecież od zawodu, tylko od osobowości.

@Kama: Każdy podobno pielęgnuje w sobie dziecko. Co Pani w sobie chroni?

Właśnie dziecko. Żadnemu psychoanalitykowi nie pozwoliłabym wykonać nad sobą pracy, która uwolniłaby mnie od patrzenia na świat z naiwnością dziecka. To daje siłę i poczucie wolności.

@Ola: Czy boi się Pani upływu czasu? Jak Pani sobie z tym radzi?

Traktuję życie jak balladę. Jestem ciekawa każdej następnej zwrotki, a ponieważ bardzo lubię starych ludzi, więc mam nadzieję, że starość zniosę dobrze.

@Becik: Gdzieś obilo mi się o uszy, że Pani maluje...

A skąd to wyszło na światło dzienne? Maluję i rysuję. Maluję okropnie, a rysuję chyba nieźle. Strasznie to lubię.

@Kajsija: Na rynek wkracza dziś sporo aktorskich dzieci. Dlaczego Pani nie wprowadza na scenę i do filmu swoich córek?

Ja nigdzie swoich córek nie wprowadzałam. Idą tam, gdzie chcą i gdzie czują, że powinny iść. A to, że nie chcą iść do teatru, że nie mają takich marzeń, jak ja, to całe szczęście. Nie chodzi przecież o to, żeby mieć dzieci na swoje podobieństwo, tylko żeby miały dobre życie. A gdyby były aktorkami, nie zrobiłabym nic, żeby im pomóc w karierze. Tak, jak nigdy nie pomagał mi mój ojciec. Tylko to, co zrobią na własny rachunek, będzie miało dla nich wartość.



Fot. Janusz Mazur

@Kajsija: Co jest największą wartością aktorstwa, co zagrożeniem?

Największą wartością jest po prostu granie, twórczość. Zagrożeniem – poczucie wyjątkowości. Bardzo łatwo można popaść w chorobę narcyzmu i wielokrotnie przyglądam się kolegom, którzy na to cierpią.

@thea: Jaka jest Pani ulubiona piosenka do podśpiewywania?

„Ondrasku, Ondrasku, kaj się ty podziwos...”. To jest stara piosenka ludowa, ale jej się nie nuci, tylko śpiewa pełnym głosem. Śpiewam ją, kiedy zrywam, żeby przekrzyczeć szum wody.

@Becik: Czy jest Pani osobą towarzyską?

Towarzyską do 3-4 osób naraz. Stojących przyjąć z talerzykiem w rękę i obmawianiem ludzi nie cierpię.

@ekwiwalent: Nie do końca rozumiem Pani postawę w sprawie ZASP. Najpierw się Pani podpisała pod tym słynnym listem, a następnie na łamach „Gazety Wyborczej” jakby się z niego Pani wycofała. Czym to tłumaczyć?

Manipulacją mediów. Podpisałam się pod listem adresowanym do władz ZASP-u i do naszego środowiska, uzyskując zapewnienie, że nie zostanie opublikowany, że będzie naszą wewnętrzną sprawą. Kiedy jednak zrobiono z tego sprawę publiczną, poczęto moją wypowiedź w TV tak, że nie wiadomo było, w jakiej sprawie się podpisałam, poczułam się zmanipulowana i zmęczona. Myślę, że na rzecz teatru i aktorów będę mogła działać prywatnie, poza strukturami.

@Benio: Kiedyś wspominała Pani słowa ojca, wybitnego akto-

ra Andrzeja Szczepkowskiego, który powtarzał, że gdyby się Pani zgubiła wędrując po kraju, życliwość i pomoc znajdzie Pani w teatrze. Czy środowisko aktorów nadal jest tak solidarne?

Uważam, że jesteśmy wspaniałym środowiskiem, ale najlepsi okazujemy się w momentach zagrożenia. W codzienności bywa gorzej. Ale to nie jest przecież specyfika aktorów.

@Kajsija: Czy jest jakaś maksyma, którą usłyszała Pani w dzieciństwie, a teraz przekazała córkom?

Najpiękniejsze zdanie, jakie znam, to „Szukajcie, a znajdziecie” powiedziane przez Chrystusa. Po prostu, kiedy szukasz, to nawet jeśli nie znajdziesz tego, czego szukasz, poznasz ludzi, którzy szukają tego samego, a to jest najważniejsze.

@Adam: Co Pani myśli, czytając teksty swojego dziadka Jana Parandowskiego: „ciekawie opowiada”; „napisałabym to inaczej”, „podoba mi się jego styl”...

Czuje wzruszenie, bo kiedy byłam dzieckiem, on sam wiele mi czytał.

@Neo: Sprawia Pani wrażenie osoby, do której ma się ochotę przyjść na herbatę, gdy wokół jest szaro i źle. Czy ma Pani antidotum na troski codzienności? Książkę albo spacer. Trzeba się wyciszyć i polubić drobne rzeczy, sprawy. Ale żeby powiedzieć komuś coś konkretnego, muszę mu spojrzeć w oczy. Często to robię przy herbatcie. Spotykam się z ludźmi i słucham, bo na troski najlepszym sposobem jest znaleźć słuchacza i wygadać się. Tylko większość woli się wygadać.

PRZYGOTOWAŁA I OPACOWAŁA: JGZ